

Rewia polskiej kawalerii w Krakowie w 1933 roku

Waldemar Rezmer



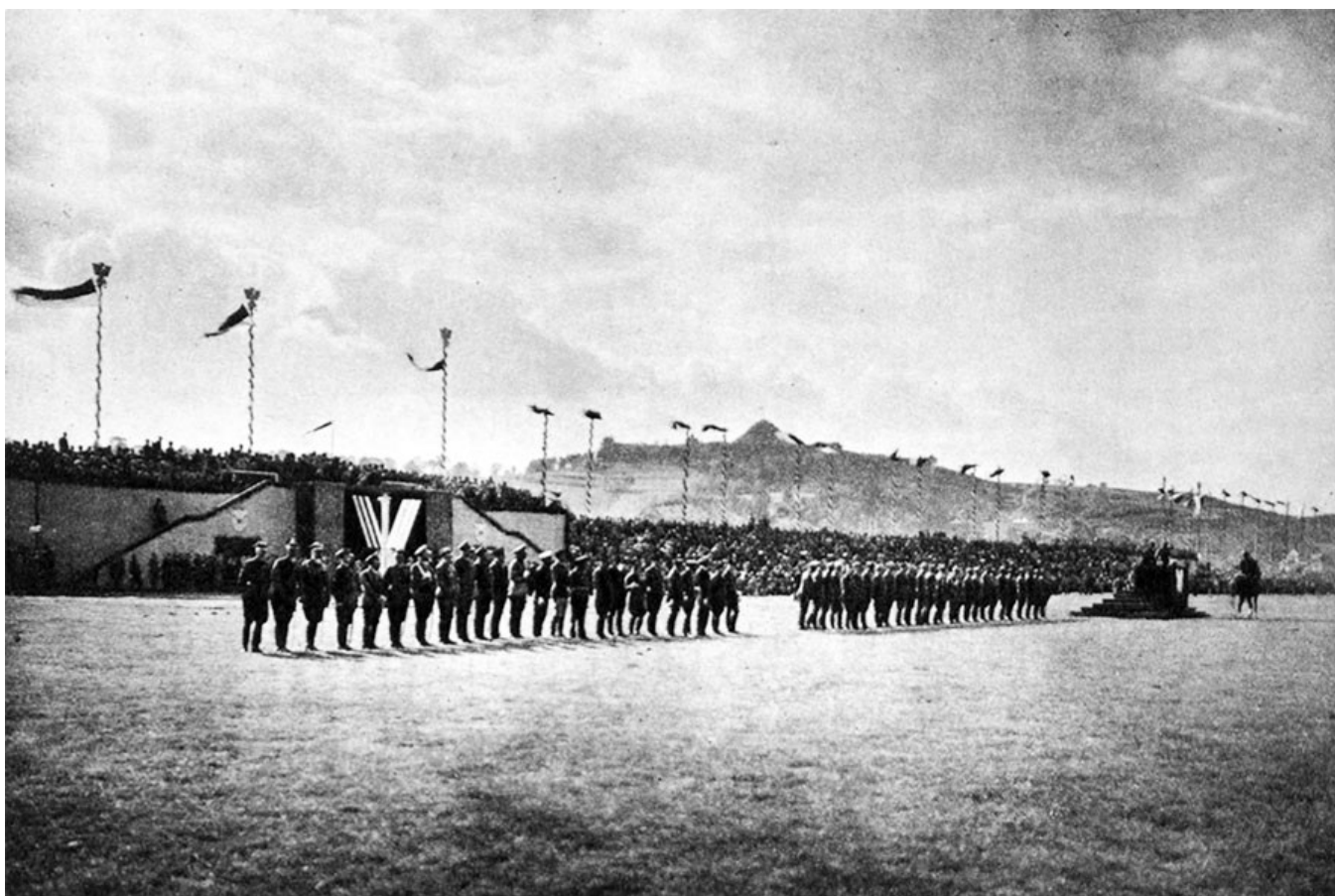
Fanfary na Błoniach Krakowskich.

Osiemdziesiąt lat temu, 6 października 1933 r. odbyła się na krakowskich błoniach największa – i ostatnia – rewia polskiej kawalerii. Podpułkownik dypl. Wacław Jędrzejewicz (od września 1933 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, późniejszy biograf marsz. Józefa Piłsudskiego), który brał udział w uroczystościach w Krakowie napisał: Była to jedna z najwspanialszych uroczystości, jakie widziałem w życiu, a widziałem ich wiele. Reżyseria każdego momentu tego swojego rodzaju widowiska była doprowadzona do perfekcji i wzbudzała powszechny zachwyt. Sam Piłsudski był zadowolony, że plan przez niego wypracowany w szczegółach udał się całkowicie¹.

Scenariusz krakowskiej imprezy dla uczczenia 250. rocznicy wiktorii Jana III Sobieskiego pod Wiedniem obmyślany był przez Józefa Piłsudskiego już od wiosny 1933 r., a może nawet wcześniej. W kwietniu 1933 r. odbyła się bowiem odprawa u Marszałka, w której brali udział: gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, I wiceminister spraw wojskowych, gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, dowódca 2 Dywizji Kawalerii (Warszawa) i mjr dypl. Adam Korwin-Sokołowski, szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Wówczas to Piłsudski wydał dyrektywy w sprawie obchodów 250. rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Powiedział: *Muszę się tym zająć i nawet dość dużo, ze względów międzynarodowych. Musimy jako wojsko zrobić obchód u nas w Polsce i nadać mu charakter czysto wojskowy, nie jakkolwiek inny. Muszę nadać charakter także święta kawalerii wobec tego, że było to zwycięstwo odniesione tylko przez kawalerię i może być nazwane wielkim zwycięstwem kawalerii w znaczeniu światowym. Wybieram miejsce dla tego święta w Krakowie i związanie go z wystawą*

1 W. Jędrzejewicz, J. Cisek, Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935, t. 3, 1926–1935, Warszawa 1998, s. 356.

pamiętek z tego czasu. A więc zebrać w Krakowie pewną część jazdy, której ilość z góry ograniczyć do 12 pułków najwyżej i nie z daleka, by większość mogła przybyć marszem. Przygotować ten obchód historycznie, co jest główną tu rzeczą. Nie tyle bitwa, co sam domarsz do niej. Żmudzka jazda brała w tej bitwie udział, a to było więcej niż 700 wiorst dojścia do tej bitwy. Widziałem na Syberii Buriata pijanego, który jak stał to przewracał się, a jak siadł na konia to jechał i nawet się nie kiwał. Z Czarnieckim nasi kawalerzyści maszerowali do Danii. A wyprawa Olgierda Litewskiego, zawsze to podziwiam, szła z Wilna do Moskwy. Carzyk, Wielki Książę Moskiewski, gdy Olgierd stanął w Moskwie, musiał przyjść do niego i Olgierd po jego karku wsiadł na konia na placu w Moskwie, na Górze Pokłonnej. A Olgierd tam pojechał, by mieczem uderzyć w bramy Moskwy. Wziął na koniec okup i znowu z powrotem zrobił 800 wiorst. A więc parada kawalerii na Błoniach w Krakowie. Akademia z odczytem generała Wieniawy o bitwie. Udział wezmą wszyscy dowódcy brygad, generałowie obecni w Krakowie, ponadto generał Orlicz-Dreszer², generał Kasprzycki z pułkownikiem Karczem³ i generał Łuczyński⁴. Defiladę rozpoczną przyjmować o godzinie 11-ej. Po defiladzie śniadanie pod namiotami na Błoniach. Potem oddanie honorów Sobieskiemu na Wawelu. Tam przed Katedrą stanie 12 szwadronów. Dalej obiad, zwiedzanie wystawy i odczyt. W końcu pożegnanie kawalerii, może być przez miasto Kraków, rautem z zimnym bufetem; wódki ile chcą⁵.



Widok na trybunę honorową.

Po raz pierwszy Marszałek przedstawił swoją koncepcję premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi 22 czerwca podczas spotkania w Belwederze. Określił, że ma to być uczczenie tej wielkiej bitwy i wielkiego wodza Sobieskiego, który zwyciężył kawalerią. Będzie to więc także święto kawalerii. Premier dowiedział się wtedy, iż Marszałek przewiduje w Krakowie dwie uroczystości: pierwszą – w krypcie św.

2 Gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer w 1933 r. był inspektorem armii.

3 Gen. bryg. Aleksander Łuczyński-Narbut, w 1933 r. dowódca Okręgu Korpusu nr V w Krakowie.

4 Płk dypl. kaw. Jan Karcz, w 1933 r. szef Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych.

5 A. L. Korwin-Sokołowski, Fragmenty pamiętnika 1910–1945, Paryż 1985, s. 109.

Leonarda, gdzie znajduje się sarkofag Jana III Sobieskiego, ufundowany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z okazji 100. rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, i drugą – na błoniach, gdzie miała się odbyć wielka parada kawalerii. Ponieważ w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych nie przewidziano środków na sfinansowanie rocznicowych obchodów, Piłsudski poprosił premiera Jędrzejewicza o wyasygnowanie na ten cel 200 tys. zł. Gdy premier obiecał je znaleźć, wtedy usłyszał: *Bardzo wam dziękuję, moje dziecko*⁶.

W następnych tygodniach marsz. Piłsudski odbył kilka spotkań, podczas których rozstrzygano najrozmaitsze kwestie krakowskich uroczystości. 2 sierpnia w Pikieliszkach⁷ przyjął wojewodów: krakowskiego – Mikołaja Kwaśniewskiego, i lwowskiego – Władysława Belinę-Prażmowskiego. 18 września w Zaleszczykach konferował z płk. dypl. Janem Karczem, szefem Departamentu Kawalerii MSWojsk. Dwa tygodnie później, 2 października, szczegóły krakowskiej imprezy omawiał w gmachu GISZ w Warszawie z gen. bryg. Tadeuszem Kasprzyckim, zastępcą I wiceministra spraw wojskowych, gen. bryg. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim, dowódcą 2 Dywizji Kawalerii, i płk. dypl. Janem Karczem. Następnego dnia w Belwederze konferował z prezydentem Ignacym Mościckim i premierem Jędrzejewiczem: (...) *rozłożywszy plan krypty św. Leonarda na stole, szczegółowo objaśniał, jak i z kim ma prezydent wejść do krypty i gdzie stanąć. Potem popatrzył na prezydenta i powiedział: „Ale ty może zapomnisz, uważaj, bo to jest skomplikowane” – raz jeszcze powtórzył cały ceremonial, pokazując na planie miejsce dla każdego z uczestników ceremonii*⁸. Tego samego dnia marszałek przyjął płk. dypl. Witolda Warthę, szefa Biura Inspekcji GISZ, płk. dypl. Leona Strzeleckiego, dowódcę 1 Pułku Ułanów Krechowickich, i ppłk. dypl. Kazimierza Głabisza, I oficera do zleceń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, z którymi omawiał kwestie zapewnienia odpowiedniej asysty dla poszczególnych attaché wojskowych. Płk. dypl. Leon Strzelecki miał zająć miejsce obok przedstawiciela Turcji, kpt. Mieczysław Lepecki, adiutant Marszałka, miał zaopiekować się attaché sowieckim, Mikołajem Siemionowem, ppłk Głabisz, wojskowym przedstawicielem Niemiec, gen. Maxem J. Schindlerem. 4 października marsz. Piłsudski kolejny raz konferował w sprawie rewii w Krakowie z pułkownikami Warthą i Strzeleckim, a po południu z ministrem spraw wewnętrznych Bronisławem Pierackim.

Do Krakowa Piłsudski razem z rodziną wyjechał z Warszawy rano 5 października, w przeddzień uroczystości. Towarzyszył mu płk Wartha. Po przyjeździe do Krakowa Marszałek udał się na Wawel, obejrzał dokładnie katedrę wawelską i kryptę św. Leonarda, a później złożył wizytę metropolicie krakowskiemu abp. Adamowi Sapieżę, którego poinformował o planie rocznicowych obchodów i uzgodnił z nim jej szczegóły. *Piłsudski był w doskonałym humorze i rozmawiał z wrodzonym sobie czarem, gdy tego chciał. W pewnej chwili mówiąc o grobach wawelskich wspominał, że może i dla niego znajdzie się tam miejsce*⁹.

Uroczystości rozpoczęły się zgodnie z planem, w piątek 6 października 1933 r. o godz. 10.00. Relacje z ich przebiegu drukowała prawie cała polska prasa cywilna i wojskowa. Obszerny artykuł pt. Rewia kawalerii w Krakowie ukazał się w „Polsce Zbrojnej”. Wydarzenia krakowskie opisał także ich naoczny świadek, płk Wartha¹⁰.

Po II wojnie światowej relacje z krakowskiej rewii przedstawili inni jej uczestnicy i obserwatorzy, dowódcy wielkich jednostek i oddziałów kawalerii: płk inż. Zygmunt Podhorski, płk Kazimierz Plisowski i rtm. Stefan Starnawski¹¹, płk dypl. Ludwik Kmicic-Skrzyński¹² i rtm. Jan Zapolski¹³.

6 W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 345.

7 Pikieliszki – dwór oraz majątek (193 ha, w tym 73 ha jeziora) położone ok. 20 km na północ od Wilna, przy drodze do Uciany; od 1930 r. własność Józefa i Aleksandry Piłsudskich otrzymane na podstawie prawa o osadnictwie wojskowym na kresach. Opis Pikieliszek zob. M. Lepecki, Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego, Warszawa 1989, s. 126–133.

8 Ibidem, s. 354.

9 Ibidem, s. 355.

10 W. Wartha, Z Marszałkiem na rewii kawalerii w Krakowie, „Naród i Wojsko” 1935, nr 15.

11 Rewia kawalerii w Krakowie, „Przegląd Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii” (Londyn) 1957, nr 8, zał. 2.

12 Rewia 12 pułków kawalerii w Krakowie w 1933, ibidem 1958, nr 11, s. 138–139.

13 Sprostowanie do nr 3, s. 72, „Opis rewii kawalerii w Krakowie, 1933”, ibidem 1956, nr 4, s. 161.

Najobszerniejszy był przekaz płk. Plisowskiego, który podczas rewii osobiście prowadził swój 10 pułk strzelców konnych. Impulsem do jego sporządzenia było kolejne Święto Kawalerii obchodzone na emigracji 13 października 1957 r., kiedy to właśnie płk Plisowski wygłosił odczyt o krakowskiej paradzie kawaleryjskiej.



Oczekiwanie na raport.

Inny jej uczestnik, płk dypl. Aleksander Pragłowski, dowódca 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich napisał: *Byłem tam na czele naszego pułku; obchód wywarł na mnie głębokie wrażenie. Defilowaliśmy klusem przy akompaniamencie muzyki własnych trębaczy. Pułki wysilały się na melodie klasyczne, dające się uzgodnić do klusa. Nasz pułk defilował cudnie przy skocznych dźwiękach: „Pije Kuba do Jakuba...” Marszałek słysząc naszą przygrywkę miał wysoce rozradowaną twarz¹⁴.*

W kraju o krakowskich kawaleryjskich uroczystościach pisano niewiele, pierwszy znaczniejszy artykuł pojawił się w 1982 r. w periodyku Muzeum Historycznego Miasta Krakowa¹⁵.

W ostatnich latach wrażenia z uroczystości 1933 r. przedstawiają cywilni ich uczestnicy. Eugeniusz Stuliłowa, który przyjechał do Krakowa jako 7-klasista gimnazjum w Mielcu, w swoim „wypracowaniu” napisał: *Kraków przepelniony był wojskiem. Na każdym skrzyżowaniu stało kilkudziesięciu żołnierzy w hełmach z błyszczącymi bagnetami na karabinach; tłumy sunęły w kierunku Oleandrów, na krakowskie błonie, gdzie miała się odbyć rewia. Setki krakusów, kosynierów, maszerują zwartymi szeregami cechy rzemieślnicze, drużyny harcerzy, dzieci szkolne... Każdy z nas marzył, aby choć na moment zobaczyć na żywo Marszałka, który na tą uroczystość przyjechał¹⁶.*

14 A. Pragłowski, *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia*, Londyn 1968, s. 149.

15 J. T. Nowak, *Hołd armii polskiej pamięci króla Jana III Sobieskiego w Krakowie 6 X 1933 r.*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1982, nr 9.

16 E. Stuliłowa, *Ostatnia rewia kawalerii polskiej w Krakowie w 1933 r.*, „Puls Polonii” 2005, nr z 3 marca.

Wspaniała parada polskiej kawalerii stała się także inspiracją dla artystów, m.in. została uwieczniona przez Wojciecha Kossaka na obrazie „Rewia kawalerii polskiej na krakowskich błoniach 1933 r.” znajdującym się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Wybito także specjalną plaketę, na której umieszczone daty (1683 – 6 X – 1933) i monogramy (JS i JP) nawiązujące do 250. rocznicy wiktorii wiedeńskiej oraz króla Jana III Sobieskiego i Józefa Piłsudskiego.

W trakcie uroczystości nakręcono 1,5-minutowy film, który teraz można obejrzeć w Internecie, zrobiono również wiele fotografii przechowywanych dziś w archiwach i bibliotekach, m.in. w Narodowym Archiwum Cyfrowym i w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, a także w Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Znaczna część fotografii jest w rękach prywatnych. Część z nich – wykonanych przez Agencję Fotograficzną „Światowid” w Krakowie – pokazano na wystawie „Parada kawalerii polskiej na krakowskich błoniach”, którą zaprezentowano 9 czerwca 2005 r. w galerii restauracji „Kawaleria” w Krakowie. W tym samym roku w Galerii Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego „Nafta” można było zobaczyć wystawę autorstwa Aleksandra B. Skotnickiego pt. „Dwie rewie marszałka Józefa Piłsudskiego: Rewia kawalerii na krakowskich błoniach w październiku 1933 – rewia pogrzebu w Warszawie i Krakowie w maju 1935”.



Orkiestra 1. Pułku Szwoleżerów.

Publikowany poniżej opis krakowskiej rewii kawalerii w 1933 r. znajduje się w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie w kolekcji płk. dypl. kaw. Leona Mitkiewicza (kol. 142). Jest to 14-stronicowy maszynopis zatytułowany „Święto kawalerii w Krakowie w roku 1933”. Powstał on prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych XX w., a więc w okresie niezwyklej aktywności płk. Mitkiewicza na gruncie pisarstwa historycznego. To właśnie wtedy w Nowym Jorku napisał wiele artykułów naukowych i popularnonaukowych, przygotował do druku i opublikował fragmenty z rękopiśmiennych „Notatek osobistych”. W tym też czasie ukazało się również kilka jego obszernych

dział dotyczących dziejów Wojska Polskiego II RP i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945. Najbardziej znane to: *Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939* (Toronto 1964); *Wspomnienia kowieńskie* (Londyn 1968); *Z generałem Sikorskim na obczyźnie* (Paryż 1968); *W Najwyższym Sztabie Zachodnich Aliantów 1943–1945* (Londyn 1971); *W Wojsku Polskim 1917–1921* (Londyn 1976).

Pułkownik dyplomowany Leon Mitkiewicz-Żółtek był rasowym kawalerzystą, zakochanym w swojej broni. Do kawalerii trafił podczas I wojny światowej, gdyż po ukończeniu gimnazjum w Białymstoku, w maju 1915 r. znalazł się w Kawaleryjskiej Szkole (Jelizawietgradskoje kawalerijskoje ucziliszcze) w Jelizawietgradzie (obecnie Kirowograd). W latach 1917–1918 służył w I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Od października 1918 r. do jesieni 1920 r. brał udział w walkach Rzeczypospolitej o niepodległość i granice. Był oficerem operacyjnym i szefem sztabu w Grupie Operacyjnej „Bug”, następnie w Grupie płk. Leona Berbeckiego i w 2 Dywizji Piechoty Legionów. Po zakończeniu wojny z Rosją Sowiecką rozpoczął służbę pokojową, ponownie w kawalerii. W marcu 1921 r. został szefem sztabu 9 Brygady Jazdy, stacjonującej początkowo w Kaliszu, a po kilku miesiącach przeniesionej do Nieświeża, prawie nad granicę sowiecką. Od połowy grudnia 1921 r. był szefem sztabu w 4 Brygadzie Jazdy w Suwałkach, a w latach 1923–1924 jako rotmistrz służył w Biurze Ścisłej Rady Wojennej w Warszawie. W połowie 1924 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Po ich ukończeniu w 1925 r. jako major dyplomowany został wykładowcą taktyki w Centralnej Szkole Kawalerii. Po odbyciu staży liniowych na stanowisku zastępcy dowódcy pułku w 2 Pułku Ułanów Grochowskich im. Generała Dwernickiego w Suwałkach i w 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego w Mińsku Mazowieckim, jesienią 1930 r. został przeniesiony do Wyższej Szkoły Wojennej na wykładowcę taktyki ogólnej. Od 2 kwietnia 1932 r. do listopada 1935 r. dowodził 2 Pułkiem Szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie. I właśnie jako dowódca tego pułku uczestniczył w krakowskich uroczystościach.

2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie dziedziczył tradycje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich, którego początkiem był szwadron utworzony w Krakowie w 1914 r. Zaraz po odtworzeniu w listopadzie 1918 r. pułk występował pod tą nazwą, a w czerwcu 1919 r. został przemianowany na 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich dla uczczenia szarży 2 pułku ułanów pod Rokitną w Besarabii w czerwcu 1915 r. Po wojnie 1920 r. pułk stacjonował w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim. Do Starogardu trafił w 1926 r. i przebywał w tym mieście aż do mobilizacji w 1939 r.

W krakowskiej rewii 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich nie wziął udziału, pomimo wspaniałej legionowej przeszłości. Powodem tego była z jednej strony znaczna odległość Starogardu od Krakowa, co zmuszało do ewentualnego kosztownego przewozu kolejną, z drugiej zaś względy bezpieczeństwa – konieczność obserwowania sytuacji na obszarze Wolnego Miasta Gdańska i szybkiego reagowania na ewentualne, niekorzystne dla Polski zmiany jego status quo. 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, podobnie jak i pozostałe 28 pułków polskiej kawalerii, które nie brały w rewii bezpośredniego udziału, wysłał tylko swoich przedstawicieli: dowódcę pułku ppłk. dypl. Leona Mitkiewicza-Żółtka i zastępcę dowódcy mjr. Tadeusza Łękawskiego.

Opis rewii sporządzony przez ppłk. Mitkiewicza-Żółtka jest interesujący nie tylko jako źródło historycznowojskowe. Jego zaletą jest piękny, literacki język, którym posługuje się autor. Przygotowując tekst do druku, nie ingerowano w styl oryginału, uwspółcześiono jedynie ortografię i interpunkcję, poprawiono też oczywiste błędy literowe i gramatyczne. Rażące usterki merytoryczne sprostowano w przypisach.

Pragnę wyrazić wdzięczność Pani Annie Stefanickiej, sekretarz generalnej Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie za życzliwość i pomoc w dostępie do kolekcji płk. dypl. Leona Mitkiewicza. Wyrazy wdzięczności należą się też władzom Fundacji Lanckorońskich z Brzezia za przyznane stypendium, dzięki któremu mogłem przeprowadzić kwerendę w Londynie.